

Przesłanie rotmistrza

Opoczyńskie Muzeum Regionalne przygotowało prawdziwy rarytas dla miłośników historii. Przy współudziale Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie placówka wydała „Pamiętnik z czasów wojny”, czyli pierwsze wydanie wspomnień rotmistrza Mieroszewskiego, który w latach 1915-1917 był komisarzem Opoczna. Ładnie wydaną publikację o objętości ponad 350 stron, której oryginalny, pełny tytuł brzmi „Pamiętnik z czasów wojny od 30/7 1914 – 30/11 1919, mający być jedynie wyrazicielem moich przygód, wrażeń, obserwacji i myśli, jak również wydarzeń ogólnych”, opracował i opatrzył wstępem dr inż. Paweł Budziński. On również wzbogacił książkę wieloma cennymi historycznymi fotografiami.

Henryk Ślepowron Mieroszewski stanowisko komisarza rządowego, czyli wojennego burmistrza Opoczna, objął w końcu sierpnia 1915 roku. Zastał miasteczko źle zarządzane, skorumpowane, brudne i zadłużone. Pisał o nim: „mieścina powiatowa, 8000 dusz, z tem połowa Żydów, jak wszystkie miasta Królestwa zaniedbana, obecnie zapchana wojskowością”. Po objęciu stanowiska szybko opanował sytuację: „Jeżeli się zważy, że w Królestwie miasta samorządu nie znały, że burmistrz był kreaturą rosyjską, który miał synekurę do pobierania łapówek, to moje zarządzenia trafiały nieraz na opór, który musiałem zwalczać...”.

Pierwszymi decyzjami wstrzymał kontrybucję nałożoną na miasto oraz sprowadził żołnierzy od płk. Zbigniewa Zielińskiego do pomocy w sprawowaniu funkcji burmistrza: „(...) wystarałem się w Komendzie Grupy Legionów w Piotrkowie o 20-tu urlopowanych lub superarbitrowanych legionistów do służby jako urzędnicy magistratu (...) i jako policjanci” – pisał Mieroszewski. Początkowo trudność sprawiało wyplenienie nawyków utrwalonych od lat przez funkcjonariuszy rosyjskiego zaborcy: „Zastaję straszny zamęt” – twierdził komendant – „moi urzędnicy, policjanci żalą się, że wszyscy chcą nimi komenderować, lecz nikt odpowiedzialności na się przyjąć nie chce – nie wiedzieć kogo słuchać i jaki rozkaz wykonywać”. Dodatkowo do jego działań wtrącali się oficerowie austriaccy, węgierscy, pruscy, polscy. Niejednokrotnie musiał twardo bronić swego stanowiska. Utworzenie policji miejskiej z legionistów spotkało się z oporem żandarmerii.

Już w październiku 1915 roku Mieroszewski uruchomił motor naftowy dający energię elektryczną. Jednak ogromnym problemem był higieniczny stan miasta i pojawiające się choroby zakaźne. Pod datą 22 maja 1916 roku czytamy: „Stwarzam komisję sanitarną, by tyfus i szkarlatynę w zarodku zdusić. Wybuchający parokrotnie tyfus, specjalnie u ludności żydowskiej, mimo moich zarządzeń, nasunął mi na myśl, że się go zataja; kazałem przewertować nie tylko domy, lecz i mieszkania jak najszczegółowiej i moi leguny policjanci wymacali, że w Opocznie znajdują się mieszkania ukryte, na ślad których nikt by nie wpadł, za rozsuwającymi się ścianami, byli tam nie tylko chorzy, lecz i umarli przechowywani...”.

Efekty pracy burmistrza były nadzwyczajne. Tak o nich pisze dr inż. Paweł Budziński we wstępie do książki: „W ciągu dwóch lat służby na tym stanowisku rotmistrz Mieroszewski dał się poznać jako doskonały organizator, opiekun lokalnej społeczności, a nade wszystko wielki polski patriota. Jego najważniejszymi zasługami były: obrona mieszkańców miasta przed represjami ze strony władz okupacyjnych, uporządkowanie miasta i Magistratu, utworzenie polskiej policji, nadzoru weterynaryjnego, reorganizacja straży ogniowej, regulacje w zakresie ochrony zdrowia i higieny, a także szkolnictwa i miejskiego systemu fiskalnego. Mieroszewski przywrócił w urzędach język polski, nakazał obchodzenie świąt narodowych”.

Do tego można dodać, że urządził dwa place targowe i wystawił drewniane hale, zakupił wagi

handlowe, brukował ulice, budował chodniki. Wybudował kilka publicznych wychodków, a nawet zakupił maszynę do ich czyszczenia. Nakłonił Żydów do odmalowania bóżnicy i domu modlitwy. Organizował szkolenia dla strażaków i nauczycieli. Wspierał rozwój życia kulturalnego, organizował koncerty i festyny. Nawet namówił strażaków do założenia orkiestry. A wszystko bez specjalnych funduszy czy zwiększonych podatków! Jeśli chodzi o język polski w urzędach, to jego używanie nakazało odgórnie dowództwo cesarsko-królewskiej armii.

Opocznianie doceniali zaangażowanie, uczciwość i poświęcenie swego wojennego burmistrza. Nie brakowało więc dowodów wdzięczności ze strony mieszkańców, zarówno katolików, jak i Żydów, a także od przełożonych. Niestety, Mierosławskiego po prawie dwóch latach urzędowania przeniesiono do Lublina.

Książka powstała dzięki zaangażowaniu dr. inż. Pawła Andrzeja Budzińskiego, z zawodu elektryka, którego pasją od ponad ćwierć wieku jest historia ziemi opoczyńskiej. On również zbadał dzieje rodu Mieroszewskich, którego początki sięgają XIV wieku, i osady Mieroszewice pod Łęczycą. Dopiero później Mieroszewscy opuścili dzisiejszą ziemię łódzką i osiedlili się w Małopolsce oraz na Śląsku.

Postać rtm. Henryka Ślepowrona Mieroszewskiego (1867-1924) wydawać się może kryształowa. Nie tylko działał przejrzyście i uczciwie, lecz także otaczał się ludźmi z zasadami. Dla osób wychowanych w realiach zaboru rosyjskiego zmiana sposobu zarządzania Opocznem była rewolucyjnym doświadczeniem.

W ostatniej odezwie „Do mieszkańców Miasta” z 20 czerwca 1917 roku rtm. Mieroszewski napisał: „Jeżeli się Obywatele nauczą rządzić zgodnie, sprawiedliwie, owiani miłością bliźniego, odtrąćcie od siebie poglądy czy przywary łajdaków i łapowników rosyjskich, którzy 100 lat Was ogłupiali w szkołach i deprawowali moralnie, staniecie się godnymi być wielkim narodem polskim w wolnej Polsce”. Warto te mądre słowa przypominać.

Paweł Reising